

# Chrystus i Kościół

bp Donald J. Sanborn

Kazanie wygłoszone  
w II Niedzielę Wielkiego Postu  
8 marca 2020 roku

Tytuł oryginału:

*Christ and the Church, by Most Rev. Donald J. Sanborn*

<https://www.youtube.com/watch?v=06PUyiGpsiQ>

Kazania można pobrać ze strony <https://kazaniapl.wordpress.com>

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.

Dzisiejsza Ewangelia o Przemienieniu Pańskim daje nam jedną lekcję, mianowicie, że nasz Pan Jezus Chrystus jest Bogiem. Św. Tomasz z Akwinu mówi, że przemienione ciało Chrystusa jest w swoim naturalnym stanie i że nasz Pan musiał poprzez cud nieustannie tłumić wpływ swojej boskości na swoje ciało. Na przykład pomyśl o umieszczeniu słońca w pudełku. Jego moc byłaby tak przytłaczająca, że pudełko momentalnie stanęłoby w płomieniach. Tak samo moc boskiej natury w porównaniu z naturą ludzką jest tak przytłaczająca, że boska natura przejawiałaby się poprzez naturę ludzką. Można więc powiedzieć, że tutaj nasz Pan po prostu ujawnia samego siebie. Jest z tego jeden wniosek: Chrystus jest Bogiem i poza Nim nie ma innego boga. Także nie ma innego kościoła poza tym, który On założył.

Nie może być dwóch bogów ani wielu bogów. Powiem wam dlaczego. Bóg z samej swojej natury jest doskonały i nieskończony. Aby istniało dwóch bogów, jeden musiałby mieć jakąś wyróżniającą cechę, która odróżniałaby go od drugiego, w przeciwnym razie byłiby tym samym bogiem. Gdyby jeden miał coś, czego nie ma drugi i odwrotnie, żaden z nich nie byłby bogiem, ponieważ żaden nie byłby doskonały. Niemożliwe więc jest, aby było dwóch bogów lub więcej niż jeden bóg. Poznaliśmy to rozumem.

Podobnie nie może być dwóch Bożych kościołów, które są założone przez Boga i posiadają Bożą asystencję. Słowo *ecclesia*, które po łacinie oznacza Kościół, pochodzi od greckiego słowa znaczącego powoływać. Tak więc Kościół składa się z tych, którzy są powołani. Nasz Pan powiedział, że wielu jest powołanych, ale to oczywiście Bóg powołuje. Stąd kościoły założone przez kogokolwiek poza Chrystusem nie są powołane w imieniu Boga i nie są kościołami. Jest jeden Kościół. Istnieje jedna instytucja założona przez Chrystusa w celu zbawienia dusz.

Nazywają siebie kościołami, nazywają siebie tym kościołem, ale nimi nie są, ponieważ nie mają pochodzenia od Chrystusa. Nie mogą wywodzić się od Chrystusa, ani przez sukcesję apostolską ani przez doktrynę. Tak więc grupa schizmatyków lub heretyków nie stanowi

kościół i nie mają oni żadnej wartości w porządku zbawienia. Jakiegokolwiek prawdy mają, zaczerpnęli je albo z Kościoła katolickiego, albo z rozumu, ponieważ jest wiele rzeczy dotyczących Boga, które możemy poznać rozumowo.

Współczesna herezja głosi, że wszyscy czcimy tego samego Boga. Wynika to bezpośrednio z modernizmu. Fundamentalną zasadą modernizmu jest to, że Bóg objawia się wszystkim ludziom na różne sposoby, że Bóg jest we wszystkich ludziach na całym świecie i objawia się każdemu na różne sposoby. Tak więc buddystom objawia się jako bóg buddyjski, muzułmanom jako Allah, Żydom jako ojciec, który nie ma Syna i od którego nie pochodzi Duch Święty, i w każdej innej religii, o której możesz tylko pomyśleć. Tak więc każda osoba wyraża na różne sposoby swoje doświadczenie religijne, które otrzymała od Boga. Dlatego wszyscy – jak głosi herezja – czcimy tego samego Boga, tylko inaczej go przyjęliśmy.

Stało się to dogmatem Novus Ordo. Jest to bezpośrednim skutkiem tego, że ekumenizm także wywodzi się z modernizmu. Ekumenizm jest ideą, która mówi, że wszystkie religie mają w porządku zbawienia pewną wartość i że jedynym wyróżnikiem wiary katolickiej jest to, że jest ona pełnią, czyli jest najlepszym ze wszystkich doświadczeń religijnych. Prawdą jest, że wszyscy czczą najwyższą istotę. Jest to prawda, jeśli nie są ateistami. Lecz najwyższa istota jest jedynie opisowym określeniem Boga. Nie deklaruje jego istoty. To tak, jakby powiedzieć „futraste stworzenie”, co może się odnosić do wiewiórek, kotów, psów lub jeleni. Jest opisowe, lecz nie deklaruje istoty. Dlatego herezja błędnie – to znaczy fałszywie – wyprowadza z tej prawdy to, że wszyscy czcimy tego samego Boga, zastępując Boga najwyższą istotą, a wniosek jest taki, że wszyscy czcimy tego samego Boga. To fałsz i zgubna herezja. Jest to bardzo powszechne w umysłach ludzi Novus Ordo. Po ponad 50 latach po Soborze Watykańskim II wszystkie te idee zostały zaszczipione w umysłach tych ludzi. Kiedy z nimi rozmawiasz, widzisz szkody, jakie Sobór Watykański II im wyrządził. Księżom, nawet konserwatywnym, nawet tym, którzy nie za bardzo lubią Sobór Watykański II. Wszyscy oni są zatruci i zrujnowani.

Herezja ta opiera się również na innym błędnym rozumowaniu. To prawda, że ktoś może, przez niezwykłą ignorancję, to zna-

czy ignorancję, która nie jest jego winą, chcieć czcić tego samego Boga, prawdziwego Boga, podczas gdy w rzeczywistości czci fałszywego boga. Może więc mieć w duszy skłonność, by chcieć należeć do religii prawdziwego Boga, lecz z powodu swojego wychowania i różnych innych przyczyn nie zna prawdziwego Boga i jest w czymś, co nazywamy niezwykłą ignorancją prawdziwej wiary i prawdziwego Boga. W takim przypadku Bóg nie uzna jego fałszywego kultu za grzech, lecz mężczyzna lub kobieta, w zależności od przypadku, nadal czci fałszywego boga. Bóg nigdy nie uzna czegoś za grzech, jeśli nie wiesz, bez własnej winy, że jest to grzechem. Nigdy nie będziesz miał tego przeciwko sobie. Nawet jeśli jest to oddawanie czci fałszywemu bogu. Tak długo, jak to trwa, nazywamy to niezwykłą ignorancją, ignorancją, której nie można łatwo przezwyciężyć.

Jeśli masz wątpliwości co do swojej fałszywej religii i nic z tym nie robisz, Bóg będzie miał to przeciwko tobie. Jestem pewny, że wielu ludzi ma jakieś wątpliwości co do swojej fałszywej religii. Na przykład jak protestanci mogliby nie mieć wątpliwości co do stwierdzenia Marcina Lutra, że nawet jeśli tysiąc razy dziennie popełniasz cudzołóstwo, nie oddziela cię to od Chrystusa? Jak może jakakolwiek myśląca osoba powiedzieć, że jest to prawdą? Dziś mamy św. Pawła, który mówi, że musimy się powstrzymywać od cudzołóstwa. Marcin Luter: „Jeśli robisz to tysiąc razy dziennie, nie odłączasz się od Chrystusa”. Każdy myślący człowiek powiedziałby, że to nie jest prawdą. Nie wiem, czy taka osoba jest usprawiedliwiona ze swojej ignorancji, Bóg tylko wie, ale z faktu, że możesz wyznawać fałszywą religii bez własnej winy, nie możesz wyciągać wniosków. Z tego powodu wszyscy czcimy tego samego Boga.

Nasze postrzeganie Boga jest bardzo ważne, ponieważ to jest prawda. Nowoczesny subiektywizm odwraca porządek natury. Natura polega na tym, że poza nami istnieją rzeczywiste przedmioty, które narzucają się naszym umysłom, a my uczymy się z rzeczywistości, czym te rzeczy są. Tak więc nasz umysł jest czymś, przez co postrzegamy rzeczywistość. Nowoczesny subiektywizm, który wywodzi się z XVIII wieku, okazał się pociągający. Narzucamy nierealność tego, o czym myślimy. Nam to podlega. My temu nie podlegamy. Właśnie z tego powodu prawo naturalne zostało wyrzucone do kosza.

Naturalne prawo – to jak powinniśmy postępować zgodnie z naturą – jest tak proste, jak nos na waszej twarzy. Narzuca się nam nawet poprzez rozumowanie. Lecz wiedźcie, że we współczesnym subiektywizmie, jeśli myślimy, że możemy coś zrobić lub jesteśmy kimś innym, narzucamy to rzeczywistości. Tak więc mamy dziś ten genderowy naturalizm: dziś identyfikuję się jako kobieta, jutro identyfikuję się jako mężczyzna albo nie jestem ani mężczyzną, ani kobietą. Niewiarygodne, że żyjemy w świecie, w którym ludzie mogą poważnie traktować ten język. Jest jak przytułek dla obłąkanych. To, że takie rzeczy mogą na tym świecie zyskać na popularności. To, że dwóch mężczyzn lub dwie kobiety biorą ślub. Jeśli myślisz, że jest w tym coś złego, wtedy ty jesteś zły. Szwajcarska linia lotnicza właśnie wycofała czekoladę, którą rozdawała, ponieważ producent czekolady był przeciwny małżeństwom osób tej samej płci. Oznacza to, że liberałowie są bardziej dogmatyczni niż sam Kościół katolicki, ponieważ Kościół katolicki nigdy by cię nie powstrzymał przed jedzeniem czekolady zrobionej przez muzułmanina, Żyda, liberała czy przez kogokolwiek. Lecz ponieważ pochodzi z rąk kogoś, z rodziny, która jest właścicielem fabryki czekolady w Szwajcarii, ponieważ pochodzi od nich, jest skażona, jest zła. Jeśli rozdajesz tę czekoladę, komunikujesz się ze złymi ludźmi, którzy uważają, że małżeństwa osób tej samej płci są złe. Coś, co w historii świata zawsze było uważane za perwersję! Żadna cywilizacja nigdy nie błogosławiła tego grzechu, który zawsze istniał. Nigdy nie błogosławiła tego grzechu małżeństwem. Nigdy nie był błogosławiony jako małżeństwo.

Oto jak subiektywizm całkowicie zniekształcił nasze życie. Przez niego żyjemy w chorym, upiornym świecie i prowadzi on do idei, że wszyscy czczą tego samego Boga. Nie, nasze dogmaty są prawdziwą reprezentacją prawdziwego Boga i dlatego wierzymy w nie nawet za cenę naszej krwi. Musimy być w stanie oddać nasze życie za katolickie dogmaty. To, abyśmy do nich przyłgnęli, jest ważniejsze od tego życia, ponieważ są one odbiciem jedyne prawdziwego Boga i opisują nam, kim On jest, a kim nie jest. Lecz współczesny świat odrzucił dogmaty. Humanizm jest zabójcą dogmatów, a jeśli zabijesz dogmaty, zabijesz epokę Kościoła katolickiego. Dlatego robimy to, co robimy.

Jednak ta współczesna herezja jest podstawą zjednoczenia rodzaju ludzkiego. W tej długiej procesji do Antychrysta rodzaj ludzki musi być zjednoczony religijnie, filozoficznie i politycznie. Musi się zjednoczyć. Tak więc jesteśmy w tej nieuchronnej procesji w kierunku czasów Antychrysta, która zajmie dużo czasu, lecz jej częścią jest pozbycie się dogmatów i zjednoczenie rodzaju ludzkiego w jakiejś ogólnej postawie religijnej, która opiera się na uczynieniu ziemi lepszym miejscem do życia. Żadnych dogmatów oraz humanizm i humanitaryzm to ziemska religia. Bergoglio jest tego doskonałym przykładem. Prawie nigdy nie mówi o religii, ale mówi o ekologii, zmianach klimatu, imigracji i otwieraniu granic, że powinienś budować mosty, a nie mury. To są jego sprawy. Jest komunistą. Nie sądzę, żeby wierzył w Boga. Tak więc robi z katolicyzmu humanitaryzm pozbawiony dogmatów. Jest ulubieńcem wszystkich liberałów i lewicowców z całego świata. Jan Paweł II jest uważany za świętego, ponieważ porzucił obstawanie przy katolickich dogmatach. Był ekumenicznym maniakiem. Brał udział w każdej formie ekumenizmu, o jakiej można tylko pomyśleć. Uczestniczył w każdym fałszywym dobru każdej fałszywej religii, o jakiej tylko można pomyśleć. Lecz był on, jest wielkim świętym, ponieważ to robił. Dokładnie jest świętym współczesnego świata.

Dla modernisty Kościół nie ma jedności wiary, jedności dogmatów, ale ma jedność miłości – wszyscy się kochamy. Kościół nie jest instytucją, jest wspólnotą, której oczywiście nie widać. Jesteśmy połączeni jakąś niewidzialną więzią. Pius XII potępił to w 1950 roku. Jest to znane jako nowa eklezjologia. Zostało to potępione, lecz oni tak mówią. Tak więc dokument został wyrzucony przez okno, a wszystko, co musimy robić, to poczuć jedność między sobą. Tak więc całują Koran, jak to na przykład zrobił Jan Paweł II lub mówią Żydom, że nie czekają nadaremnie na Mesjasza, że nie powinniśmy próbować nawracać Żydów, że ich testament wciąż ma wartość, że ich droga do Boga wciąż ma wartość, zaprzeczając w ten sposób konieczności przyłgnięcia do Chrystusa, aby zostać zbawionym. Te wszystkie rzeczy powiedział i robił razem z Ratzingerem, który był wtedy kardynałem odpowiedzialnym za Kongregację Nauki i Wiary. Mają arcykapłana Voodoo wywołującego duchy. Ostatnio widzieliśmy w ogrodach watykańskich bałwochwalstwo – kult bożków Pa-

chamamy. Składali jakieś ofiary bożkowi Pachamamy, które zostały umieszczone, z jakąś zupą lub czymś podobnym, na ołtarzu Bazyliki św. Piotra podczas tzw. mszy jako ofiary składane Bogu. Niewiarygodne, że w tym żyjemy. Widzimy to na własne oczy. Oto jak daleko to zaszło.

Nie dajmy się też zwieść nastawieniu, że wystarczy nam tradycyjna Msza. Główny nasz problem jest problemem dogmatycznym, a nie liturgicznym. Są katolicy, konserwatywni katolicy, którzy myślą, że jeśli tylko będziemy mogli odprawiać tradycyjną Mszę, rozwiąże to wszystkie problemy Kościoła. Jest to nieprawdą. Powodem, dla którego odprawiana jest zła msza, jest ekumenizm. Jest to problem doktrynalny, z powodu którego wszystkie typowo katolickie zasady Mszy musiały zostać usunięte. Zostało coś w rodzaju ogólnego chrześcijaństwa, liturgia, która mogłaby być mile widziana w każdym protestanckim kościele.

Nie tak dawno temu powiedział mi od wielu lat wyświęcony ksiądz jezuita, że dopiero dwa lata temu dowiedział się, że Msza jest ofiarą przebłąganą. Przebłąganą oznacza, że jest ofiarą za odpuszczenie grzechów. Inni ludzie Novus Ordo powiedzieli mi, że nie wiedzą, że Msza jest ofiarą. Co to jest ofiara? Nie mają pojęcia, że to nabożeństwo jest za nich. Ludzie Novus Ordo odeszli od doktryny. Ten sam jezuita powiedział mi, że gdy w seminarium uczyli ich o Eucharystii, ani razu nie wspomnieli słowa transsubstancjacja. To jest dogmat naszej wiary, określony na początku dwunastego stulecia przez IV Sobór Laterański i powtórzony przez Sobór Trydencki. Dogmat katolickiej wiary. Jak mogliście o tym mówić? Jest to w każdym katechizmie, ale oni to odrzucili. Substancję widać. Idea substancji nie jest subiektywistyczna. To jest to, co myślisz. To jest to, czym jest to dla ciebie. Substancje są jak skała wbijająca się w twój mózg. Coś jest dokładnie tym, czym jest. To właśnie oznacza substancja. To nie przemawia do współczesnego człowieka. Współczesny człowiek chce wzbudzać emocje i reagować na chleb na ołtarzu – ołtarzu Novus Ordo – i tym właśnie jest dla niego. Taka jest cena Reformacji. Oni naprawdę daleko odeszli – Novus Ordo – i dlatego tu jesteśmy. Powinniście dziękować Bogu, że was przyciągnął do katolickiej wiary i że nie zostaliście wciągnięci w te okropne rzeczy.



Niedawno, w ciągu ostatnich dwóch tygodni, w Polsce, pewien arcybiskup powiedział, że Bergoglio nie jest prawdziwym papieżem. Emerytowany katolicki arcybiskup dokonał pewnego porównania go do Antychrysta. Nazywa się arcybiskup Lenga. Nie wymienia imienia Bergoglio w kanonie. To dlaczego wymienia w kanonie imię Benedykta? Oznacza to, że nic nie rozumie, ponieważ nie jest to problem Bergoglio, to jest problem Soboru Watykańskiego II. Benedykt był tak samo radykalny, jak Bergoglio. Podczas gdy Bergoglio, w tym okropnym dokumencie *Amoris Laetitia*, błogosławił rozpustę, Benedykt pobłogosławił stosowanie sztucznych środków antykoncepcyjnych, które są takim samym radykalnym odejściem od moralności katolickiej, jak rozpusta i cudzołóstwo. Właściwie jest gorzej, bo to grzech przeciw naturze, ale jest dla konserwatystów *Novus Ordo* cudownym panem. Nic nie rozumieją. Tak więc nie dajcie się nabrać, że wszystko, czego potrzebujemy, to odrodzenie liturgiczne. Kwestia dotyczy wiary, a nie liturgii.

Tak więc w tym dniu myślimy o naszym przemienionym Panu, przed swoją męką, na krótko przed swoją męką, przez co dodał odwagi apostołom, aby wkrótce ujrzeni Go ukrzyżowanego, aby wkrótce ujrzeni Go w najbardziej ludzkim aspekcie. W tę niedzielę odnowcie wiarę w bóstwo naszego Pana Jezusa Chrystusa – jedyne prawdziwego Boga. Odnówcie swoją wiarę i nadzieję w Jego wsparcie dla Jego Kościoła na wieczność.

W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen.